

ROLA FINANSOWA DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI KRAKOWSKIEJ W OKRESIE WOJNY TRZYNASTOLETNEJ

Kazimierz Jagiellończyk, wydając w Krakowie w dniu 6 marca akt inkorporacji Prus, nie myślał zapewne jak i nikt wówczas w Polsce, że wojna o Pomorze wydarła Łokietkowi w r. 1308/9 potrwa trzynaście lat. Na ten fakt wpłynęła ta okoliczność, że w XV w. zaszły w całej Europie poważne zmiany w taktyce wojowania, za którymi Polska nie nadążała. Jej siła zbrojna opierała się nadal na pospolitym ruszeniu ogółu szlachty, zwolywanym na podstawie całkowicie już przestarzałego feudalnego systemu chorągiewnego. Już w r. 1410 okazało się, że zdyscyplinowane wojska pospolitego ruszenia mogą świetnie rozegrać bitwę, ale nie zawsze są zdolne wygrać wojnę. Nie nadają się bowiem do oblężania twierdz i prowadzenia długich wojen, czego dowodem było zaniechanie oblężania Malborka i zawarcie przed zimą rozejmu z krzyżakami. Z tego też powodu i wszystkie następne wojny z Zakonem w XV w. nie przyniosły żadnych rezultatów, bo krzyżacy od klęski grunwaldzkiej unikali walnych bitew wskutek czego działania wojenne ograniczały się do wzajemnego niszczenia terytorium przeciwnika i urządzania na niego niespodziewanych napadów terrorystycznych.

Rozkład państwa zakonnego i nienawiść poddanych ziem pruskich do wojskowej okupacji krzyżackiej, mogły rzeczywiście czas tej wojny skrócić do minimum, gdyby Polska posiadała współczesną organizację i uzbrojenie wojska, a w ślad za tym mogła stosować nowy sposób prowadzenia wojny. Klęska chojnicka zmieniła w dodatku położenie militarne stron walczących na nieko-

rzyć Polski. Na stronę Zakonu przeszło wiele miast i zamków krzyżackich, a znaczna część poddanych wróciła do posłuszeństwa. Na samym początku wojny okazało się, że rozpoczęta wojna nie może być rozstrzygnięta w jednej walnej, choćby nawet w zwycięskiej bitwie, ale będzie wojną długą i kosztowną, bo polegająca na zdobywaniu silnych zamków i umocnionych miast krzyżackich. Takiej wojny nie mogły znów prowadzić wojska pospolitego ruszenia, wobec tego musiała Polska przejść na nowy sposób jej prowadzenia w oparciu o żołnierza zaciężnego. Nie będąc przygotowaną na tak wielki wysilek finansowy, który rok rocznie wielokrotnie przekraczał budżet państwowy, nie mogła wcześniej zakończyć tej wojny, dopóki Zakon swych zasobów i środków materialnych nie wyczerpał. Była to więc wojna, o wyniku której podobnie jak w czasach nowożytnych i najnowszych decydował potencjał ekonomiczny. Koszty tej wojny przy niewielkich możliwościach skarbowych Polski były niewspółmiernie wysokie. Dla przykładu podam, że dochód państwowy Polski za Kazimierza Jagiellończyka wynosił 60000 złotych¹ czyli florenów, a żółd roczny dla jednego rycerza konnego wynosił 24 fl. rocznie². Samo więc utrzymanie roczne tylko 5000 konnych kosztowało 120 000 fl., a więc już dwa budżety roczne. Wydatków nie mógł również zrównoważyć nadzwyczajny pobór, który zwykle w takich wypadkach wynosił wiardunek tj. 12 groszy z łanu. Licząc, że w tym czasie liczba łanów w Polsce wynosiła ok. 50 000³, łanowe winno wynieść 60 000 fl., co by łącznie z dochodami skarbu królewskiego umożliwiło co najwyżej opłacenie tych 5000 rycerzy, bez możliwości pokrycia innych wydatków państwowych. Wiemy z praktyki jednakże, że łanowe nigdy nie dawało nawet połowy tej sumy, bo ściągano je opieszale, a wielu wprost uchylało się od płacenia. Z tych powodów łanowe w r. 1485 wyniosło tylko 17 178,8 fl.⁴ W miarę jak się wojna przedłużała dochody kró-

¹ Fr. Papée, *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*, Warszawa 1907, s. 21.

² *Codex epistolaris saeculi XV*, Kraków 1876, t. I, cz. 2, nr 233.

³ Papée, dz. cyt., s. 335.

⁴ Papée, dz. cyt., s. 321.

lewskie stale spadały, bo król potrzebując pieniędzy na doraźne potrzeby pożyczał pieniądze skąd tylko się dało i pożyczki zabezpieczał na stałych dochodach skarbowych, a więc żupach, cłach, podatkach, królewszczynach, a nieraz i na prywatnym mieniu. Zastawy te ubezpieczające dług, zwykle długo do króla nie wracały, bo wierzyciel tak długo korzystał z dochodów zastawionego przedmiotu, dopóki dług ten nie został spłacony w całości. Dochody zaś płynące bieżąco do jego kieszeni nie wpływały na amortyzację zaciągniętego długu. Zdarzało się często, że źródła dochodów skarbowych przechodziły z rąk do rąk, bo nowy wierzyciel za zgodą króla mógł spłacić staremu kwotę ongiś pożyczoną królowi i objąć w posiadanie jakieś rentowne królewskie przedsiębiorstwo.

Były to więc pożyczki na bardzo wysoki procent, które powodowały szybkie i nadmierne bogacenie się jednostek, ale równocześnie ruinę ekonomiczną kraju. Pożyczki te zaciągane u ludzi prywatnych pozbawiły w kilka lat później skarb państwa w ogóle jakichś poważniejszych dochodów. W r. 1459 król mówił, że zastawił wszystko co miał, skarb wyczerpał, kraj wyssał⁵. Trudno nam dziś ustalić ile wynosiły koszty jednego roku wojny, bo rachunki królewskie z tych lat nie zachowały się. Wysokość ich zaś podawana przez kronikarzy jest zwykle hipotetyczna i z reguły przesadna. Dla orientacji choćby tylko warto wspomnieć, że C. Schütz w swej kronice wspomina, iż król w jesieni 1455 r. a więc po roku wojny, miał oświadczyć posłom gdańskim, że wydał do tego czasu 1 200 000 fl.⁶ Gdybyśmy nawet przyjęli, że suma ta jest wielokrotną realnie wydatkowanej kwoty, to w każdym razie trzeba by przyjąć, że wydatek ten musiałby być kilka razy wyższy od normalnych rocznych dochodów skarbu państwowego.

Skąd czerpał więc król potrzebne środki materialne na prowadzenie tej kosztownej wojny, straciwszy własne dochody? Tym

⁵ St. Smolka, *Archiwa w W. Ks. Poznańskim i w Prusach Wschodnich i Zachodnich (Rozpr. i Sprawozd. z Posiedzeń Wydz. Hist.-Filozof. A. U. T. IV Kraków 1922)*.

⁶ C. Schütz, *Historia rerum prussicarum*, Zerbst 1592, s. 221.

źródłem dochodów po zastawieniu przedsiębiorstw skarbowych stał się majątek obywateli. Społeczeństwo ówczesne w momentach dramatycznych, chcąc nie chcąc, na żądanie króla opodatkowywało swe mienie na pilne potrzeby państwowe. Często zmuszała je do tego groźba swawoli i rabunku niepłatnych regularnie wojsk zaciężnych, które na drodze rekwizycji egzekwowały swe należności i to najczęściej kosztem majątków kościelnych⁷. Również i własne wojska ciągnące na wyprawy wojenne stacjonowały we wsiach i miasteczkach kościelnych, rekwirując żywność i paszę, dopuszczając się rozmaitych nadużyć. Duchowieństwo protestowało, powołując się na dawniejsze przywileje, na mocy których dobra kościelne były wolne od stacji. Ponieważ królowi zależało na subsydiach kościelnych, potwierdził w tym przedmiocie przywileje swych poprzedników i w latach 1457 i 1458 wydał kilka poleceń starostom i kasztelanom, aby ukrócili wszelkie nadużycia i płacili według taksy za żywność pobraną w majątkach kościelnych⁸. W stosunku do sędziów nie wymierzających winnym sprawiedliwości za te wykroczenia pozwala duchownym używać kar kościelnych⁹.

Subsydia i zastawy brane rok rocznie od duchowieństwa polskiego stanowiły poważną pozycję w budżecie wojennym państwa i w duchowieństwie, oraz w najbardziej rozwiniętych miastach Polski miał król poważne źródło dochodów. Ponieważ subsydia w poszczególnych diecezjach były wpłacane w pewnym stosunku do dochodów z nich płynących, to z tego tytułu, nie mówiąc już o czasowych zastawach przedmiotów sakralnych, takich jak naczynia liturgiczne, wota kościelne, diecezja krakowska obok arcybiskupstwa gnieźnieńskiego płaciła najwięcej.

Diecezja krakowska obejmowała w tym czasie olbrzymią przestrzeń, liczącą 37 838 km², obejmując najurodzajniejsze i najludniejsze ziemie Polski. W skład uposażenia biskupstwa krakowskiego wchodziło 11 miast, 225 wsi całych, oraz 17 częściowych,

ziemi użytkowej 3019 łańów, nie licząc karczem, zagród i młynów¹⁰. Prócz dochodów z własnych posiadłości do tego uposażenia dochodziły jeszcze dziesięciny z całego tego olbrzymiego obszaru, obejmującego całe południe Polski.

Dobra kościelne na mocy immunitetów dawniej nadanych nie ponosiły w zwykłym trybie żadnych ciężarów państwowych, ani wojennych, chyba że duchowny posiadał własne rycerskie dobra dziedziczne¹¹. W ciężkich sytuacjach płaciło duchowieństwo podatek jednorazowy, ogólnodochodowy, oparty na taksie kościelnej, której wartość szacunkowa była jednakowoż znacznie niższą od rzeczywistych dochodów. Podatek ten obliczano od oszacowanych wszystkich razem dochodów beneficjalnych, czyli od tzw. taksy. Stosunek taksy do rzeczywistych dochodów w diecezjach był różny, a dochodził conajwyżej do $\frac{1}{3}$, a przeważnie wynosił $\frac{1}{5}$ wartości wszystkich dochodów. W diecezji krakowskiej taksa była wysoka i wynosiła przeciętnie $\frac{1}{3}$, dlatego płaciła ona zwykle podatek według niższego wymiaru niż inne¹². Ponieważ jedynie diecezja krakowska podlegała odmiennemu wymiarowi opodatkowania, przyjmujemy, że taksa wynosząca ósmą część rzeczywistych dochodów była typową dla reszty Polski. W czasie wojny kilkakrotnie podnoszono głosy, aby opodatkować duchowieństwo według nowej taksy, bardziej zbliżonej do rzeczywistości, ale duchowieństwo trwało silnie przy tym, aby na starej zasadzie ponosić ciężary publiczne.

Walka o wyższe nałożenie ciężarów na duchowieństwo znalazła swój wyraz w walce klasowej z feudalami świeckimi, którzy dążyli do zniesienia odrębności kleru na polu skarbowym.

W chwili wybuchu wojny nie mógł król liczyć na pomoc finansową krakowskiego duchowieństwa, na czele którego stał wszechwładny dotychczas kardynał Zbigniew Oleśnicki, a obecnie przywódca opozycji magnackiej i jeden z nielicznych zresztą

¹⁰ St. Inglot, *Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV w.* Lwów 1925, s. 12, 66—67.

¹¹ *Volumina legum*, Petersburg 1859 i n., t. I, s. 3.

¹² Długosz, *op. cit.*, s. 426. „Cracoviensis vero pontifex et clerus, qui taxas habent excessivas, sex grossos a marca...”

⁷ J. Długosz, *Hist. Pol. Cracoviae* 1863 i n., t. V, s. 250—53 i 262. (wyd. Przedzieckiego).

⁸ *Teki Naruszewicza*, t. 19, nr 76, 105.

⁹ *Teki Naruszewicza*, t. 19, nr 77.

przeciwników inkorporacji Prus i wojny z krzyżakami. Próbowal on również obecnie rozstrzygać najważniejsze sprawy polityczne według własnych koncepcji, choć już bez żadnych widoków powodzenia. Jego okres rządzenia państwem skończył się bezpowrotnie ze śmiercią Władysława Warneńczyka w r. 1444. W sprawach pruskich stał on na gruncie pokoju wieczystego zawartego w Brześciu Kujawskim w r. 1435, a w walce między Zakonem a jego poddanymi chciał odegrać rolę mediatora. Jak o tym świadczy szereg dokumentów, Oleśnicki przygotowywał interwencję dyplomatyczną w Prusach i chciał nią osobiście pokierować. W tym celu jeszcze przed wypowiedzeniem posłuszeństwa Zakonowi przez Stany Pruskie, przyjmował wielokrotnie u siebie przedstawicieli Związku, lub wzywał ich na zjazdy w Polsce¹³. Ostatecznie udało się królowi przejąć inicjatywę w swe ręce, chociaż i on zrazu nie myślał o interwencji zbrojnej, proponując w lipcu 1453 r. wielkiemu mistrzowi Ludwikowi v. Erlichshausen pośrednictwo w jego sporze z poddanymi¹⁴. Wydarzenia jednak w Prusach w międzyczasie tak się rozwinęły, że poselstwa te nie mogły mieć już najmniejszego wpływu na dalszy bieg wypadków, bo wszelka ugoda między krzyżakami a jego poddanymi stała się nie do przyjęcia dla tych ostatnich. Związek Pruski cofnął się z wytkniętej drogi już nie mógł, a Zakon bez wojny nie zrezygnowałby nigdy z najcenniejszych ziem swego państwa tj. Powiśla z najurodzajniejszą ziemią i najbogatszymi miastami.

Dopiero w miesiąc po inkorporacji w marcu 1454 r. udzielił Oleśnicki prywatnej pożyczki w wysokości 2000 fl. węg., ale nie królowi, lecz posłom pruskim Gabrielowi Bażyńskiemu i Abundiusowi Winterowi, prawdopodobnie na zaciągi wojskowe, za poręczeniem mieszczan krakowskich zainteresowanych wymianą handlową z Flandrią przez Gdańsk. Ręczyicielami pożyczki byli Jan

¹³ M. P. Toeppen, *Acten Ständetage Preussens*, Leipzig 1874 i n., t. III, nr 247, oraz rkps nr 1345 (Archiwum Miejskie w Toruniu) a nadto K. Górski, *Kilka dokumentów toruńskich z r. 1453*, (Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. XV, z. 1—2, s. 181—3, nr 1).

¹⁴ Górski, dz. cyt., s. 183—4, nr 3.

Szweidnicer, Bartłomiej Graudenz i Stano Gurteler, którym później miasta Gdańsk i Toruń wystawiły skrypt dłużny¹⁵.

Suma ta miała być zwróconą w dwu ratach do św. Marcina roku następnego, jednak zdaje się, że w całości nie została zwróconą nigdy, chociaż Kazimierz Jagiellończyk na prośby owych wspomnianych trzech mieszczan interweniował u rady Gdańska dwukrotnie w r. 1458¹⁶. Interwencje zdaje się nie odniosły pełnego skutku, kiedy w ostatnim roku wojny, w marcu 1466 r., Gdańczanie spłacili z tej sumy 1000 fl., a Torunianie tylko 379 fl.¹⁷ pozostało więc nie spłaconych 621 fl.

Poza tą pożyczką, na parę miesięcy przed śmiercią, dnia 29 października 1454 r. rozpiął Oleśnicki kontrybucję na potrzeby króla i królestwa w diecezji krakowskiej w wysokości jednego wiardunku od grzywny z dochodów dziesięcin, płatną do Wielkanocy roku następnego, grożąc opornym ekskomuniką¹⁸. To wszystko świadczyłoby, że Oleśnicki po inkorporacji, kiedy konflikt zbrojny między Zakonem a Polską o Pomorze stał się faktem, stanął na gruncie energicznego prowadzenia wojny, aby powaga państwa nie ucierpiała. Wyraźnie sugeruje to na kartach swej kroniki Jan Długosz, dając niejednokrotnie wyraz jego troski o energiczne i konsekwentne prowadzenie wojny. Gdy pod koniec lipca 1454 r. przybyli do króla, do Torunia, posłowie papieża, cesarza i książąt Rzeszy z naleganiem o zwrot mistrzowi ziem pruskich, Oleśnicki wysłał do króla specjalnego posłańca z zaleceniem: „aby raz podjąwszy się sprawy pruskiej, prowadził ją z należytą konsekwencją, jeżeli by zaś do wojny przyjść miało, aby bez starego i doświadczonego rycerstwa i swej nadwornej drużyny w pole nie wychodził, bowiem bez nich raczej klęski może się spodziewać aniżeli zwycięstwa”¹⁹.

¹⁵ Consularia Crac., t. 429, s. 89—90. W księdze radzieckiej pożyczka załatwiona w dniu 3 marca 1454.

¹⁶ M. Biskup, *Stosunek Gdańska do Kazimierza Jagiellończyka*, Toruń 1952, s. 145.

¹⁷ Toeppen, op. cit., t. V, s. 165.

¹⁸ Cod. ep. s. XV, t. I, cz. 2, nr 156. Długosz, op. cit., s. 231.

¹⁹ Długosz, op. cit., s. 181—2.

Wiemy, że Długosz pozostawał pod przemożnym wpływem swego protektora i starał się przedstawić jego działalność polityczną i kościelną w najkorzystniejszym świetle, ale niezależnie od tego relacja jego wydaje się prawdziwą, bo Oleśnicki do śmierci starał się wywierać swój indywidualny wpływ na bieg wydarzeń i zwykł był od wielu lat udzielać władcom pouczeń i napomnień.

Za jego następców przy ciągle wzrastających wydatkach, a równoczesnym zmniejszaniu się majątku państwowego, zjazdy generalne coraz częściej żądają od duchowieństwa podatków. Nałożenie jednak tychże i ich wysokość zależała od uchwały synodu prowincjonalnego, która znów musiała być zatwierdzoną przez synod diecezjalny, a przynajmniej kapitułę katedralną. Łącznikiem a zarazem czynnikiem koordynującym postulaty władzy świeckiej i uchwały synodów byli biskupi, którzy zasiadali tak w najwyższych organach władzy świeckiej, jak i duchownej. Proceder nakładania podatków na duchowieństwo był więc długi i skomplikowany. Ogólna suma podatków choć znaczna, nie była zbyt wygórowaną, z powodu niskiej taksacji jak i niechęci duchowieństwa do ponoszenia ciężarów publicznych na równi z innymi stanami.

Ogólne opodatkowanie duchowieństwa, jeśli wychodziło od szlachty, było wysuwane na zjeździe generalnym, a jeśli od króla to poza sejmem. W pierwszym wypadku duchowieństwo wysuwało żądanie równoległego nałożenia podatków na świeckich, odkładając ostateczną decyzję, a zwłaszcza jego wysokość do rozstrzygnięcia na zjazdach diecezjalnych, a przynajmniej na posiedzeniach kapituł. W drugim wypadku król wprost od siebie wysyłał swych posłów na synod, do kapituł, lub biskupa, pod którego przewodnictwem jedna z dwu instancji starała się postulatowi króla zadość uczynić.

Pierwszy podatek na potrzeby związane z wojną pruską złożyło duchowieństwo całej polskiej prowincji kościelnej jako *subsidiū charitativum* już na początku 1455 r., co stwierdził król listem wystawionym w Grodnie dnia 17 lutego 1455 r.²⁰

²⁰ *Cod. ep.* s. XV, t. III, nr 60.

Na zjeździe piotrkowskim, odbytym w dniu 8 września 1456 r. biskupi i przedstawiciele kapituł, bez zgody których biskupi nie mogli podejmować uchwał podatkowych, zgodzili się przy równoczesnym opodatkowaniu szlachty zapłacić królowi połowę wszystkich czynszów, przewidując wysokie kary na opornych²¹. Uchwały te ogłoszono dla Ziemi Krakowskiej na sejmiku prowincjonalnym dnia 15 października w Nowym Mieście Korczynie, na którym biskup krakowski, jak podaje Długosz, przyczynił jeszcze trzecią część czynszów sobie zostawiwszy czwartą²².

Na tym sejmiku pożyczył również król od Jakuba z Sienna, protonotariusza Stolicy Apostolskiej, proboszcza gnieźnieńskiego i krakowskiego, 1400 fl. węg., dając mu w zastaw cło hrubieszowskie na pięć lat, lub dopóki tej sumy nie wybierze²³.

Biskup krakowski, Tomasz Strzępiński, na synodzie diecezjalnym odbytym w Radłowie 24 października rozpiął podatki zgodnie z uchwałą podjętą w Piotrkowie, ustanawiając kolekto-rów Jana Woyschika kustosa krakowskiego i Jana Długosza kanonika²⁴.

Jeszcze przed zebraniem się sejmiku prowincjonalnego w Nowym Mieście Korczynie zwrócił się król dnia 30 września 1456 r. do kapituły krakowskiej za pośrednictwem Jana z Czyżowa, starosty i wojewody krakowskiego, o zastawienie naczyń liturgicznych, jak to już wcześniej uczyniły diecezja gnieźnieńska, poznańska i wrocławska²⁵. Zebrani prałaci, kanonicy i sam biskup *attentes extremam necessitatem ipsius domini regis et Reipublice, videntes ipsam Rempublicam fere pereclitari*, postanowili zastawić wazy srebrne na taką sumę, która jako podatek miała być zebrana przez kler całej diecezji, z tym jednak zastrzeżeniem, że

²¹ J. S. Bandtkie, *Jus Polonicum*, s. 249.

²² Długosz, *op. cit.*, s. 231—2.

²³ Al. Kraushar, *Długi królewskie*, s. 9, (odb. z „*Ekonomisty*”. Warszawa 1920).

²⁴ *Cod. ep.* s. XV, t. I, cz. 2, nr 156.

²⁵ B. Ulanowski, *Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis, selecta*, („*Archiwum Komisji Historycznej*”, t. I, Kraków 1891, nr 433, 436).

nie zostaną wywiezione z Krakowa²⁶. Długosz podaje, że kapituła dała poręczenie kupcom krakowskim na 6000 czerwonych złotych za te wazy²⁷.

Jeszcze tego samego roku na posiedzeniu kapituły w dniu 12 listopada na prośbę mistrza Pawła z Pyczkowie, profesora teologii, kanonicy postanowili jednogłośnie, że zapłacą królowi podatek pół wiardunku z dochodów śp. Benedykta Hesse, kanonika krakowskiego²⁸.

To naciskanie śruby podatkowej z końcem 1456 r. pozostaje w związku z toczącymi się już pertraktacjami z Ulrykiem Czeronką o wykupno Malborka i innych twierdz krzyżackich, jak również z rozmowami z księciem Januszem o wykupienie księstwa oświęcimskiego. Jedna i druga transakcja doszła do skutku na początku 1457 r., przy ogromnym wysiłku całego narodu²⁹.

Proceder uchwalania subsydiów dla państwa był taki, że zanim zapadły decyzje podatkowe na wspólnych zjazdach, duchowieństwo odbywało wcześniej zjazdy diecezjalne, w których brali udział delegaci pozostałych kapituł, aby wobec króla, czy zjazdu wystąpić solidarnie. Czasem jednak widzimy w niektórych diecezjach wyłom z tej postawy solidarności, np. w omawianym roku 1456, kler całej Polski uchwalił wpłacić połowę czynszów i dziesięcin, a biskup krakowski, jak to wyżej wzmiankowaliśmy,

²⁶ *Acta capit. eccl. cracov.*, aa 1438—1461, rkps, t. I, s. 36 v. (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie).

²⁷ Długosz, *op. cit.*, s. 232—3. Całą jednak sprawę z zastawem tych naczyni przedstawia Długosz bardziej dramatycznie, niż to wynika z protokołu posiedzeń kapituły i przesauwa datę tego wydarzenia z 30 września na drugą połowę października.

²⁸ Ulanowski, *Acta capit. Crac. et Ploc. selecta*, (Archiwum Komisji Historycznej t. VI, nr 21). Benedykt Hesse, kanonik krakowski, dziekan kolegiaty św. Floriana, doktor teologii i obojgu praw, pięciokrotny rektor Akademii Krakowskiej, sławny kaznodzieja, pozostawił w rękopisach szereg dzieł.

²⁹ Księstwo Oświęcimskie kupił król za 50 000 grzywien, *Vol. leg.*, t. I, s. 186—9. Na wykupno zaś Malborka sama Polska złożyła ok. 110 000 fl. K. Górski, *Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej* (Prace Kom. Hist. Pozn. Tow. Nauk., Poznań 1932, t. VII, s. 256, przyp. 1).

wpłynął na podniesienie podatku w swej diecezji do wysokości $\frac{3}{4}$, zostawiając sobie tylko czwartą część³⁰.

Należałoby teraz ustalić jaka kwota w wykonaniu uchwały krakowskiego zjazdu diecezjalnego w Radłowie wpłynęła do skarbu państwa. Otóż w połowie XV w. annata z diecezji krakowskiej wynosiła 3000 florenów³¹. Taką uchwałę podjęło dziewięciu kanoników krakowskich dnia 26 sierpnia 1464 r., na wypadek jeśli Jan Lutek z Brzezia, biskup włocławski wstąpi na stolicę krakowską³². Annata wynosiła wówczas połowę wszystkich dochodów beneficjalnych, czyli że dochód biskupa krakowskiego w tym czasie według taksy wynosiłby 6000 florenów³³. A więc podniesiony podatek do wysokości $\frac{3}{4}$ dochodów daje sumę 4500 florenów, oczywiście według taksy a nie realnych dochodów.

W dniu 10 lutego 1457 r. kapituła uchwaliła zebrać pieniądze od kleru diecezji krakowskiej i złożyć je do rąk Jana Rytwiańskiego, starosty sandomierskiego i Andrzeja Tęczyńskiego³⁴. Nie wiemy jaką sumę wpłaciło duchowieństwo krakowskie, ale wydaje się, że dość znaczną, kiedy z samego archidiaconatu lubelskiego jako kontrybucję na wojnę pruską wpłacono 1091 fl.

³⁰ patrz przyp. 22.

³¹ Ulanowski, *op. cit.*, nr 126.

³² Ulanowski, *op. cit.*, nr 126.

³³ Należy przyjąć, że dochód biskupstwa krakowskiego obliczony na podstawie annaty jest znacznie obniżony. Inglot w cytowanej pracy o uposażeniu biskupstwa krakowskiego (s. 101) podaje jego dochód w połowie XV w. na podstawie samych dziesięcin na 5072 grzywny i 24 grosze, czyli 8116 florenów. Również późniejsza bo z r. 1513 Liber retaxationum nr 1. (Archiwum Kapituły w Krakowie) podaje podatek biskupa krakowskiego, obliczony w stosunku jeden wiardunek od grzywny dochodu również obniżony na 1050 grzywien, czyli 1680 florenów. Wynikałoby z tego, że na początku XVI w. dochód biskupstwa wynosił tylko 6720 fl. Ponieważ annata miała być obliczoną na podstawie wszystkich dochodów beneficjalnych, a więc tak dziesięcin jak i dochodów własnych, które w diecezji krakowskiej mniej więcej były równe, to wówczas dochód z całej diecezji według Inglota wynosiłby przeszło 16 000 fl., a według Liber retaxationum ok. 14 000 fl. Z tego widać, że taksa w diecezji krakowskiej w stosunku do innych była rzeczywiście najwyższą i obejmowała jak to już wzmiankowałem co najmniej $\frac{1}{3}$ dochodów.

³⁴ Ulanowski, *op. cit.*, nr 24.

i 562 grz. (razem około 2000 fl.), co potwierdzili odpowiednim dokumentem Grzegorz z Branic, Andrzej z Tęczyna, Jan z Rytwian, Jan z Melsztyna i Jan Amor z Tarnowa, wystawionym w Krakowie dnia 4 marca 1457 r.³⁵ W rok później, dnia 22 czerwca 1458 r., Tomasz Strzępiński za zgodą kapituły i przedstawicieli wyższego kleru zakonnego nałożył na poszczególne beneficja podatek według taksy, wynoszący trzy grosze od grzywny srebra, w całej diecezji³⁶, co dało przypuszczalnie około 800 florenów. Na kolektorów wyznaczono kanoników Jana Woyschika i Jana Rzeszowskiego³⁷.

Przez następne cztery lata kler diecezji krakowskiej unikał płacenia podatków pod różnymi pozorami, lub wręcz odmawiał płacenia³⁸.

W 1462 r. skierował król do kapituł wezwanie wysłania delegatów na synod prowincjonalny do Kalisza, który miał zająć stanowisko w sprawie żądań królewskich, aby niektóre majątki kościelne oddać w posiadanie szlachty Ziemi Dobrzyńskiej, zniszczonej przez wojska zaciężne Zakonu³⁹. Synod ten zebrał się w Kaliszu dnia 5 września 1462 r. pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego, na którym kanonicy odmówili wydania wsi uszkodowanym, ale w miejsce tego zgodzili się na opodatkowanie, jeśli magnaci i szlachta, mający królewszczyzny i dobra również się opodatkują⁴⁰. Ostatecznie na tym synodzie uchwalono zebrać podatek od wszystkich dochodów kleru w całej Polsce, z wyjątkiem krakowskiej diecezji, gdzie opodatkowanie ustalono tylko na sześć groszy⁴¹ w wysokości dwudziestu groszy od grzywny.

³⁵ Dyplom pergaminowy nr 464. (Archiwum Kapitułne w Krakowie).

³⁶ Ulanowski, *op. cit.*, nr 29.

³⁷ *Acta capit. eccl. cracov.*, aa 1438—1461 rkps, t. 1, s. 49, 49 v. (Archiwum Kurii Metropol. w Krakowie).

³⁸ Ulanowski, *op. cit.*, nr 33, 35.

³⁹ J. Sawicki, *Statuty synodalne krakowskiego biskupa Jana Konarskiego z 1509 r.* (Concilia Poloniae, Kraków 1945, t. I, s. 6).

⁴⁰ Sawicki, *dz. cyt.*, nr 78. Już wcześniej 20 sierpnia 1462 r. taką uchwałę podjęła na swym posiedzeniu kapituła krakowska. (*Acta capit.*, rkps, t. 1 b, s. 81—2. Archiwum Kurii Metropol. w Krakowie).

⁴¹ Długosz, *dz. cyt.*, s. 357.

Synod diecezjalny krakowski zatwierdził tę uchwałę w dniu 29 września, a 7 października nastąpił wybór kolektorów Jakuba z Radoszownicy i Mikołaja z Zapolicy, kanoników⁴². Stopa tego podatku w diecezji krakowskiej wynosiła ósmą część taksy, bo jak już poprzednio wzmiankowałem była ona w tej diecezji najwyższą. Ósma część czynszów czyli połowa tzw. sympli wynosiła w diecezji krakowskiej około 1000 florenów.

Prócz podatków zaciągnął król jeszcze pożyczki od poszczególnych kapituł i osób duchownych za poręczeniem osób możnych, np. w r. 1464 pożyczył 1500 florenów od kapituły sandomierskiej, którą to kwotę poręczył Jan Gruszczyński, biskup krakowski⁴³.

Ostatni raz płaciło duchowieństwo podatek ogólnodochodowy w okresie tej wojny w r. 1466. Na synodzie prowincjonalnym, zbranym w Łęczycy 20 stycznia 1466 r., pod przewodnictwem arcybiskupa Jana Gruszczyńskiego, diecezje gnieźnieńska, poznańska i włocławska uchwaliły podatek po wiardunku od grzywny dochodów (*simple contributionis*), a krakowska z tych samych względów jak poprzednio tylko sześć groszy⁴⁴.

Prócz podatków ogólnodochodowych i pożyczek prywatnych korzystał też król przez pewien czas z dochodów biskupstwa krakowskiego po śmierci T. Strzępińskiego, kiedy wyniknął spór między królem a kapitułą o obsadzenie stolicy biskupiej. W czasie trwania sporu korzystał król z dochodów biskupstwa i tych kanoników, którzy w tym czasie za opór woli królewskiej skazani byli na banicję⁴⁵. W czasie wojny król stale podróżował z dworem i korzystał nieraz ze stacji w dobrach kościelnych, chociaż te od tego obowiązku były wolne. W dniu 7 listopada 1463 r. król wystawił dokument na prośbę kanonika Jana Rzeszowskiego, tenutariusza dóbr kapitułnych Pabianice, że z dóbr

⁴² Ulanowski, *op. cit.*, nr 81, 97.

⁴³ Dypl. perg. nr 492. (Archiwum Kapitułne w Krakowie). Ulanowski, *op. cit.*, nr 70, oraz Sawicki, *dz. cyt.*, nr 80.

⁴⁴ Długosz, *op. cit.*, s. 426. Na tym zjeździe Długosz wraz z Jakubem z Szadka i Stanisławem z Kobylina reprezentowali diecezję krakowską.

⁴⁵ Ulanowski, *op. cit.*, nr 100.

tych dostarczał dobrowolnie na rzecz króla i królowej żywność i dawał usługi do czego nie był obowiązany i że na przyszłość nie może być do tego zmuszany⁴⁶.

Chcąc ustalić wysokość świadczeń finansowych duchowieństwa diecezji krakowskiej w tym okresie możemy więc z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że świadczenia te na potrzeby państwowe wynosiły najmniej 10 000 grzywien (16 000 fl.), nie licząc zastawów i prywatnych pożyczek, oraz innych świadczeń.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że uposażenie biskupstwa krakowskiego co do wysokości dochodów znajdowało się w tym czasie zaraz na drugim miejscu po uposażeniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, to sumę tę musimy uznać za niezbyt wysoką, poza którą pozostawały jeszcze duże możliwości płatnicze. Dla przykładu podam, że majątek zapisany przez Oleśnickiego na cele naukowe, kościelne i charytatywne, prócz zapisów rodzinnych wynosił 12 000 fl.⁴⁷ Uboższy pod względem uposażenia Jan Gruszczyński jeszcze jako biskup włocławski udzielił Związkowi Pruskiemu w lutym 1454 roku pożyczki jednorazowej, nie licząc późniejszych w poważnej kwocie 5000 florenów⁴⁸. Gruszczyńskiemu chodziło w tym wypadku nie tyle może o poparcie polityki królewskiej, ale o własny interes, a mianowicie o odzyskanie majątków, leżących na terenie Pomorza gdańskiego, należących do jego diecezji.

Duchowieństwo prócz podatków, które jako subsydium płaciło dobrowolnie, udzielało również, jak to już wyżej wspomniiano, prywatnych pożyczek i zastawiało majątki kościelne, ale bez tego wysokiego lichwiarskiego oprocentowania, jakiemu podlegały pożyczki mieszczańskie i szlacheckie⁴⁹. Duchownym nie płacił król wysokich procentów, nie zastawiał im do czasu spłacenia całej sumy przedsięwzięciom państwowym, a więc nie rujnował nimi ekonomiki krajowej i nie zmniejszał dochodów skarbowych państwa.

⁴⁶ Dypl. perg. nr 489. (Archiwum Kapitulne w Krakowie).

⁴⁷ M. Dzeduszycki, Zbigniew Oleśnicki, Kraków 1854, t. II, s. 470.

⁴⁸ Rkps nr 1508. (Archiwum Miejskie w Toruniu).

⁴⁹ Część szlachty małopolskiej zwłaszcza młodzi feudalowie, jak Kościeleczy, Koniecpolscy, Jasińscy i Tęczyńscy udzielali nie tylko pożyczek kró-

Podatki od kleru diecezji krakowskiej związane z wojną pruską nie zakończyły się z zawarciem pokoju toruńskiego w r. 1466, ale były płacone jeszcze kilka lat później, w związku z ogromnym zadłużeniem kraju i nie wywiązywaniem się terminowym króla z umów i zobowiązań płatniczych.

W r. 1469 na sejmie w Nowym Mieście Korczynie duchowieństwo diecezji krakowskiej zgodziło się złożyć po wiardunku z łanów, karczem i młynów, tudzież po dwa grosze od grzywny dochodu z dóbr ruchomych i nieruchomych po miastach duchownych, jak również z dziesięcin, celem zapłacenia wojsk zaciężnych z czasów wojny pruskiej⁵⁰. Pobór ten był dość wysoki i wyniósł około 1500 florenów.

Całych kosztów wojny pruskiej nie znamy dokładnie z powodu zaginięcia ksiąg rachunkowych z tych lat, ale musiały one być ogromne, co podkreślają wszystkie źródła narracyjne, tak polskie jak i pruskie. Wspomniany już C. Schütz na kartach swej kroniki wspomina, że król mawiał z wielkim żalem — *Ach Gott ist auch das Land so viel werth zuachten, dass darum so viel christliches Blutes gestürzt und so viel Geldes gespildert wor-*

lowi, lecz także popierali jego politykę rewindykacyjną, ponieważ ta wiązała się z ich osobistymi interesami. Chodziło im bowiem o rozszerzenie na terenie Pomorza swych posiadłości i zdobycie rentownych stanowisk. Kilku Małopolan jak Jan ze Szczekocin, kanclerz Koniecpolski, Hińcza z Rogowa i Andrzej Tęczyński uzyskali starostwa w Prusach. Tęczyński podjął nadto we własnych interesach handlowych walkę konkurencyjną z solą krzyżacką na północnych rynkach Polski. Był on związany finansowo z Mikołajem Serafinem, pożyczając mu pieniądze na inwestycje w kopalniach i stąd nabył w łupach tzw. *bergrecht*, które to prawo sprzedał w r. 1460 kanonikom katedry krakowskiej za 30 grzywien. (Kop. Arch. Państw. Rel. Castri Crac. t. 202, s. 197—B. Zakł. Dok. PAN w Krakowie). Walkę konkurencyjną z solą krzyżacką przeprowadził korzystnie dla Polski dopiero żupnik Serafin, który sprężył się ujął ten handel w swe ręce, dzięki poparciu finansowemu magnatów Andrzeja Tęczyńskiego i Jana Czyżowskiego, którzy zajmowali się handlem solą i chcieli dla niej zdobyć nowe tereny zhytu. (A. Kraushar, *Długi królewskie*, Warszawa 1920, s. 6—9). Tak więc z wojną pruską wiązały się kombinacje i wyrachowania osobiste przedstawicieli różnych grup społecznych, obliczone na osobiste zyski i podniesienie swego społecznego stanowiska i znaczenia w ówczesnym społeczeństwie.

⁵⁰ Dypl. perg. nr 521. (Archiwum Kapitulne w Krakowie).

den. — Ponoszenie znacznej większości tych kosztów przypadło państwu polskiemu, które nie mogąc sprostać tym wydatkom, obciążyło tymi kosztami majątek wszystkich obywateli, a w tym w znacznym stopniu i majątki kościelne.

Na zakończenie trzeba jeszcze dodać, że rola kleru diecezji krakowskiej w tym czasie nie ograniczała się tylko do strony finansowej, ale duchowni prócz tego odegrali pewną rolę dyplomatyczną i propagandową. Zaraz po Wielkanocy r. 1459 biskup krakowski Tomasz Strzępiński w ratuszu toruńskim wywodził wobec licznie zebranej ludności, że Polacy słuszną podnieśli przeciw krzyżakom wojnę⁵¹. Na terenie międzynarodowym spraw Polski bronił Jakub z Sienna. Wysłany jako poseł królewski do Mantui, wygłosił tam 14 listopada 1459 r. mowę, w której wobec niechętnego Polakom papieża Piusa II, podnosił zasługi Polski w walkach z niewiernymi, dzięki czemu inne narody chrześcijańskie mogą zażywać spokoju. Wywodził dalej, że rozsądniej byłoby sprawę Polski sprawiedliwie rozstrzygnąć i siły wszystkie obrócić przeciw barbarzyńcom⁵².

A nasz dziejopis Jan Długosz wchodził kilkakrotnie w czasie wojny do różnych komisji politycznych i traktatowych, służąc swą wysoką wiedzą historyczną, interesom własnego kraju. Patriotyzm Długosza przebija silnie z kart jego *Historii*, a szczególnie wyraz tym uczuciom dał z racji powrotu Pomorza do Polski. Zaraz w pierwszych zdaniach pod rokiem 1467 czytamy: „I ja piszący te kroniki czuję niemalą pociechę z ukończenia wojny pruskiej, odzyskania krajów z dawna od Królestwa Polskiego odpadłych i przyłączenia Prus do Polski”⁵³. Wzrok jego sięgnął dalej i przypomniał współczesnym, że Śląsk, Ziemia Lubuska i Pomorze Zachodnie, — to również ziemie macierzyste Polski, ongiś przemocą od niej oderwane.

⁵¹ Schütz, *op. cit.*, s. 354.

⁵² Długosz, *op. cit.*, s. 248.

⁵³ *Cod. ep.* s. XV, t. I, cz. 2, nr 173. Długosz, *op. cit.*, s. 299—300 podaje, że Jakub z Sienna przekonywał papieża, aby Zakon przeniósł na wyspę Tenedos, celem walki z Turkami. Szczegółu tego jednak w cytowanym liście brak.